Official organ of the 1st CORPS of Polish [illegible]diers in Jersey City and in the surrounding places.

Official Organ of the Polish political independent CLUB in Jersey City N. J.

Organ of the branch of the SOLDIERS SOCIETY „KRAKUSY" in Perth Amboy, N. J.

Official Organ of the first battalion of the „free Polisch Shooters" North America

Official Organ of the 1st CORPS of Polish soldiers of the State of Pennsylvania.



„PATRYOTA"
tygodnik polityczny, naukowy i społeczny.

Wychodzi co piątek i kosztuje:

W Stanach Zjedn. i Kanadzie — dolar 1.50 rocznie
W Niemczech — [illegible]
W Austryi — [illegible]
We Francyi — frank 10.00

Pojedyńczy numer 3c

Wszelkie listy i pieniądze wysyłać pod adresem:
T. Wasowicz, wydawca
1831—1833 Frankford ave. PHILA

THE WEEKLY
„PATRYOTA"
PUBLISHED EVERY FRIDAY
The oldest Political Polish Newspaper in Pennsylvania. It has a large circulation in the U. S. & Canada.
Represents the interests of more than 2,000,000 Poles living in U. S.
Subscription $1.50 per year.

Address:
1831—1833 Frankford ave.
Philadelphia Pa.

ORGAN URZEDOWY I-go KORPUSU WOJSK POLSKICH I KLUBU NIE. JANA III- o SOBIESKIEGO W JERSEYCITY, I OKOLICY.

Z krwi i kości naszych powstanie mściciel narodu! — **Bóg i Ojczyzna"** — Pamiętaj, że Ojczyzna nasza to relikwia święta!

No 50 rok VII — *Entered at the Post office of Philadelphia at second class mail matter* — Philadelphia, dnia 25 Grudnia 1896

KALENDARZYK

25 Piątek Narodzenie Pańskie.
26 Sobota Szczepan m.
27 Niedziela Jan Ewang.
28 Poniedz. Młodzianki
29 Wtorek Tomasz bisk.
30 Środa Dawid kr.
31 Czwartek Sylwestra.

„PATRYOTA"
Organ Urzędowy I-go Korpusu Wojsk Polskich w Jersey City i Okolicy
SZTAB GŁOWNY.

Ob. Bollmann, komendant I-go Korpu.
„ Pinkowski — Adjutant
„ Sawicki — „ „
„ Modrowski — Kwatermistrz.
„ Mazurkiewicz— „
„ Dziatdowski — Trębacz
„ Jarczewski — „
„ Pinkowski — Chorąży.
„ Milewski — Auditor.
„ Sawicki—Sekr. gen. 313 Warren st
Wielb. ks Kwiatkowski — kapelan
Dr. Docherty, — Lekarz.

„PATRYOTA"
Organ Urzędowy „Klubu Niezależnego Polskiego Bratniej Pomocy im: JANA SOBIESKIEGO" W Jersey City
ZARZĄD KLUBU.

Ob. T. E. Janowski — Prezes
„ Aleks. Ciesiuch — Wice Prezes
„ Wiktor Majerski — Sekr. Prot.
„ J. Modrowski — „ Fin.
„ S. Cipowski — Kasyer.

Posiedzenia odbywała się w [illegible] 15-tym każdego miesiąca na Washington str. pod Nr. 205 w Jersey City, a wszelkie korrespondencye tyczące się klubu powinne być adresowane i przesłane do Sekr. Prot.

W. Majerski
N. 95 Church st.
Jersey City, N. J.

PATRYOTA
Organ VIII Oddziału W. P. Krakusów w Perth Amboy
Kapitan I. Mauken, 38 Cor land St
Sekretarz Teo. Łęczycki 58 Halle Ave.
Posiedzenia odbywają się w 3-cą niedzielę w miesiącu na sali „Kościuszko". 63 R. R. Ave w Perth Amboy.

PATRYOTA
Organ urzędowy T. B. P. I-go Batalionu Wolnych Polskich Strzelców w P. A.
Józef Karczewski, Major i Prezes,
Feliks Klonicki, kapitan,
Jan Lewandowski, porucznik,
Walery Szymański, feldfebel.
Michał Wojciechowski, wice prezes,
Walery Szymański, sekr. finansowy,
Fr. Karski, sekr. prot.
Kaź. Juchowski, marszałek.
Posiedzenia miesięczne odbywają się w każdą niedzielę po 4tym w miesiącu na sali u Ob. Sliske
205 Washington st. w Jersey City.
Wszelkie korespondencye tyczące się towarzystwa, powinny być adresowane do:
Fr. Karski,
117 Essex st., Jersey City, N. J.

„PATRYOTA"
Organ urzędowy Igo Korpusu Wojsk Polskich w Stanie Pennsylwanii, im. Jenerała Pulawskiego.
Jan B Blachowski Prezes i główny Komendant I-go Korpusu.
Jan Majewski podpułkownik.
Ludwik Rauchut major.
Piotr Kacała adjutant pułkownika i sekretarz jeneralny.
Fr. Staniszewski adjutant majora.
Wawrzyn Buńkowski, Trębacz
Stan Kol dziejewski kasyer w stopniu porucznika.
Maksymilian Stawiński } Opiekunowie
Francis ek Staniszewski } Kasy.
Wszelkie listy tyczące się Tow. Bratniej Pomocy Igo Korpusu Wojsk Polskich Jen. Pulawskiego w Phila. Pa. należy posyłać pod następującym adr.
Piotr Kacała sekr.
238 Monroe st. in rear 3. Phila, Pa.

„PATRYOTA"
Organ urzędowy III-go Oddziału Czerwonych Ułanów w Bloomfield N. J.
Sekretarz Jan P. Pieciulewicz
P. O. Box 33 Nutley N. J.

Nowy Rok.

Ponieważ następny numer dójdzie naszych Czytelników dopiero w sobotę — a więc, 2-go stycznia — zasyłamy przeto w tym numerze przyjaciołom „PATRYOTY" nasze życzenia:

Oby ten rok
1897
był najszczęśliwszym dla nich i dla — naszej Ojczyzny!!

Rok sie konczy.

Rok się kończy — jeszcze chwila,
A utonie w czasu mgle —
Zniknie tak jak obraz znika,
Rysowany w marzeń śnie.

Każdy wzdycha — rok się kończy
I nie wróci nigdy już.
Miał on wprawdzie kolce, ciernie,
Lecz i wiańce przyniósł róż.

Była wiosna w nim promienna.
Lato z żniwem naszych pól —
Jesień cicha, chmurna, łzawa,
Ot i zimny nadszedł król.

Mróz i wicher i śnieg biały,
I rok stary kończy się —
Któż odgadnie i któż powie,
Co nam Stwórca w nowym [illegible]

Trudno myśleć i dociekać,
Trudno wróżyć to lub to.
Wszak człek nigdy nie odgadnie,
Co przyszłości skryte mgłą.

My żegnając rok miniony,
Patrzmy czem on dla nas [illegible]
Jak służyliśmy Ojczyźnie,
Czem znać one nasze dni.

Nie masz błędów — win, upadku?
Nie masz plamy wśród tych chwil?
Co się stało — nie powróci,
Poszło — poszło — tysiąc mil.

Cóż więc począć? trudna rada,
Zrób rachunek bracie mój —
Coś wypełnił nie wspominaj —
Coś zapomniał, to błąd twój.

Coś źle zrobił — popraw teraz,
W czemeś zbłądził, dobrze sądź,
Gdy zaświtа nowa chwila,
Ostrożniejszym — lepszym bądź.

Żegnaj roku staruszeczku,
Nie obaczym już cię nie;
Pójdziesz, zniknięsz, nie powrócisz,
Bo utoniesz w czasu mgle...

Obyś tylko twój następca,
Z złotą gwiazdą zjawił się —
By nam błogość przyniósł z nieba,
A łzy żadnej nie dał nie...

By nam serca ubartował,
Cnotą ducha jasno lśnił;
Bratnią zgodą przyniósł w darze,
NAJSZCZĘŚLIWSZY ROK BY BYŁ!

O ile rok ubiegły był niepomyślnym dla naszych przemysłowców i robotników którzy wyczerpali ostatnie zasoby zaoszczędzone, o tyle był korzystnym dla naszych spraw narodowych.

„Związek N. P." znacznie w tym roku powiększył się liczebnie zbudował Dom Polski w Chicago — wydrukował i rozesłał pomiędzy członków kilka książek i broszur pożytecznych — sprowadził z Galicyi profesorów Wszechnicy Ludowej, na których wykłady uczęszczało przeszło 50 tysięcy słuchaczów w rozmaitych koloniach pomimo przeszkód stawianych przez duchowieństwo — a co najważniejsza, że prace Związku N. P. pobudziły „Zjedno zenie Rzym. Kat. do współzawodnictwa.

Sejm Zjednoczenia Rz. Kat. aby dorównać a nawet prześcignąć Związek N. P. — podwyższył pośmiertne do $1,00 0 — a Kongres Kat. Pol. zwrócił uwagę duchowieństwa na sprawy narodowe. Jakoż mieliśmy już w tym roku liczne Obchody narodowe urządzane nawet przez starych i bogatych proboszczy — a „Dom Emigrantów" za współdziałaniem 300 plebanów parafii polskich, zdaje się także mieć byt zapewniony — Na wzór „Wszechnicy Ludowej" — już niektórzy księża urządzają odczyty naukowe — a nawet opiekują się młodzieżą, łącząc ją w towarzystwa aby nie przystępowali do „Związku Młodzieży Polskiej" który to Związek chwalebnie pracuje na polu narodowem ale nie pod kierownictwem księży.

Senator Kruszka w Milwaukee, łącznie z wielu wykształconymi obywatelami, widząc niedołężne prowadzenie szkół parafialnych — uzyskał od rządu Bill zaprowadzenia w szkołach publicznych języka polskiego. I to przyniosło wielką korzyść, bo księża obecnie są baczniejsi w wyborze nauczycieli i sióstr zakonnych.

Słowem, zazdrość czy też szlachetna rywalizacya „Zjednoczenia Rz. Kat." z potężnym „Związkiem Narodowym Polskim" — wyjdzie nam na pożytek.

Skarb Nar. Polski, pod opieką „Związku" — mimo liche czasy, regularnie jest zasilany.

Przybyło nam także w tym roku kilkanaście kościołów polskich.

Kościoły tak zwane „niezależne" zakładane przez upadłych kilku księży a sztucznie podtrzymywane — rozpadną się, jak tylko prasa klerykalna zaprzestanie łżyć, urągać się, drażnić i prześladować — a otoczy miłością należące do tych kościołów zbłąkane owieczki. Nietakt tej prasy, podnieca upór nieszczęśliwych zbłąkańców.

Godne wspomnienia są towarzystwa Młodzieży Polskiej i Gniazda Sokole połaczone w Związki — a także i towarzystwa wojskowe połaczone w Korpusy. — Korpusy te nie są liczne ale dobrze zorganizowane i wyćwiczone.

Wszak bracia — nie liczba
A męztwo zwycięża!

Oby nam Bóg pobłogosławił w tym roku — a będziemy silniejsi i skuteczniej usłużymy społeczeństwu naszemu tu — i Ojczyźnie
CO DAJ BOŻE.



Sprawy Wojskowe

Pierwszemu Korpusowi Wojsk Polskich w Jersey City— —
Legionowi W. P. Krakusów w Jersey City.
Pierwszemu Korpusowi Wojsk Polskich w Stanie Pennsylwanii— —
Pierwszemu Bataljonowi Wolnych Polskich Strzelców w Jersey City.
Trzeciemu Oddziałowi Czerwonych Ułanów w Bloomfield — —
Ósmemu Oddziałowi Wolnych Polskich Krakusów w Perth Amboy — —
i
wszystkim żołnierzom — obrońcom naszej Ojczyzny
„PATRYOTA"
życzy jak najpomyślniejszego roku! — oby nie upadali na duchu, lecz dążyli do celu z równą wytrwałością — z zapałem i taką ojczyzny miłością, jaką było przepełnione serce Kościuszki, Dąbrowskiego i wszystkich bohaterów w walkach o niepodległość

Oby w tym 1897 roku, wszystkie towarzystwa, oddziały i Korpusy wojskowe — połączyły się w jeden jedyny

Legijon Polski

Razem bracia! z dłonią dłonie,
Serce z sercem, dusza z duszą!
W spólnej pracy duch zapłonie
I zawady się pokruszą!
Bo jedności grube ściany,
Bo jedności twarde mury,
Bo jedności węzły święte
Mają siły niepojęte!......

Drugi Sejm I-go Korpusu Wojsk Polskich w Stanie New Jersey odbył się w Jersey City dnia 20-go grudnia. Szczegółowego sprawozdania jeszcze nie otrzymaliśmy.

W przyszłą sobotę d. 24 bm. odbędzie się WALNE ZEBRANIE Legionu Wol. Pol. Krakusów w Jersey City. Przedmiotem obrad będzie kwestya wzajemnego porozumienia się z I-szym Korpusem co do wspólnego pośmiertnego. „Patryota" życzy — na lepsze go wyniku tych obrad.

Bal II-go Oddziału Czerwonych Ułanów w Bayonne City, odbędzie się [illegible] Czerwoni Ułani [illegible] nie — niechaj śpieszy kto tylko może w tym dniu do Bayonne City.

W Port Richmond Stat Island — w Hali Griffith, dnia 31 grudnia powita Rok Nowy na świetnym Balu: „Tow. Br. Po im. Ks Józefa Poniatowskiego". — Wesołej Zabawy!

GŁOS
Włościanina z Galicyi.
(Korespondencya specyalna „Patryoty".)

Wieś Brzegi d. 6. grudnia 1896.

Bracia Rodacy na tułactwie! Otrzyjcie łzę z oczów waszych a nie sądzcie że lud w galicyi jest tem czem był przed 40 laty. Przyszedł czas i na nas Włościan w galicyi że nam iskra oświaty stanęła przed oczmi, poznaliśmy swój stan i prawa które nam się należą, to też bez ustanku o nie się upominamy ale nam je zakrywają nasi staćczyki, dać nam ich nie chcą, bo to ich przywilej od wieków ażeby w każdej sprawie rej wodzić. Niechby i wodzili ale dla dobra ogółu i ojczyzny a nie swej dumy i dobra stańczykowskiego.

Więc obecnie rozpoczął się ruch ludowy, który nasi stańczyki nazywają nie dorosłym buntowniczym; co nie jest prawdą. Ruch ludu naszego idzie drogą legalną po stopniach pokuty z poszanowaniem władz krajowych i w miłości bliźniego. Ruch ludu toruje sobie drogę przez cierniste pole ale wszędzie moralnie, wszędzie jednogłośnie woła o sprawiedliwość na tych którzy mają losy kraju w swych rękach. Ale to jest groch rzucany na ścianę. To też nasz lud nie wiele się cieszy, że ma cztery figury z wyższego rodu wybrane z pośród siebie a stojące u najwyższego steru państwa Austryackiego, patrzące na padół płaczu naszego ludu. Głós ludu nie dochodzi ich uszów; owszem niższe organa w kraju naszym pod ich okiem przytłumiają ruch ludowy, nie dają się zgromadzać i spólnie radzić o swej doli, widać ztąd, że radziby byli, żeby ten lud dalej jeszcze był zaślepiony i nie widział zkąd i przez kogo krzywda mu się dzieje. O, Bracia rodacy żyjący na wolnej ziemi! nie sądzcie że my w trzech częściach żyjący na ojczystej ziemi pod opieką ojczymów zapomnimy swych praw i języka ojczystego — to się nie stanie. Czem nas więcej uciskają tem więcej nam przypominają wolność przodków naszych i ojczyste prawa; nie odstraszą nas moskiewski knut i sybir, kratki Bismarckowskie, nigdy nie powiemy że Polska zginęła, tylko Polska żyje i spoczywa na łonie młodych Kościuszków.

Ale wróćmy się do ruchu ludowego w naszym kraju. Może nie jeden powie, na co to i po co ten ruch ludowy? Bracie czytelniku, gdybyś był na miejscu tego ruchu, powiedziałbyś: słusznie lud robi, że się dopomina równych praw i obywatelstwa; nie jak dotąd że nasz chłopek porastał w tyle we wszystkich sprawach.

A nie rzadko i w NARODOWYCH; otóż i teraz bracia nic lepiej się u nas nie dzieje. Ponieważ my włościanie wiemy o tem, że żyjemy w państwie konstytucyjnym, wiemy że konstytucya nie jest dla jednych, ale dla całego narodu. Więc dla czegoż nam nasi stańczyki nie dadzą używać praw konstytucyjnych? Wszak my som tak samo jak oni obywatelami kraju i podatki płacimy? Nam nic nie wolno robić dla dobra swego tylko to co oni pozwolą, a to dla tego, że nie som dobrymi polakami, nie myślą o jedności, miłości braterskiej i zaufaniu ani o przyszłości ojczyzny naszej. U nich tylko samolubstwo i karyera na porządku dziennym; nędza ludu nic ich nie obchodzi, a szukają aby go wyzyskać można. Nie mówię to że ogół naszej inteligencyi jest tego charakteru [illegible] wania, bo gdyby nie te wyjątki ponieważ nimi i z nami nie pracowali, to już by byli stańczyki za pomocą swych reprezentantów stojących u najwyższego steru, ruch ludowy stłumili. A obecnie te wyjątki bardzo często narażają się na wszelkie obelgi niegodziwe, niesłuszne i fałszywe, jednak ani na krok nie odstąpią od spraw ludowych; idą z nim krok w krok, ręka w rękę, żyją z ludem i dla ludu, a Ojczyzna się cieszy.

Bo gdzie jedność tam i siła—gdzie rozterki, siły nie ma. Ale że opatrzność boska stanęła u nas po stronie ludu któremu się krzywda dzieje, więc zaraz stańczyki tracą głowy, jedni przechodzą na stronę ludu, drudzy som neutralnymi, inni mało mówiącemi, inni się wiją we wszystkich kółkach nie wiedząc na którego konika siadać a grunt usuwa im się z pod nóg. Więc jest nadzieja, że stańczyki znikną niezadługo z horyzontu, bo Bóg tak chce, że sprawiedliwość ludowi wymierzoną będzie.

Bracia ziomkowie, żyjący tam na wolnej ziemi ale więcej oddychający duchem narodowym i miłością bliźnego zaiżeli wielu naszych na ojczystej ziemi z magnateryi, bo z tych żaden nie wstąpił do związku stronnictwa ludowego ale mu som przeciwnicy i mówią nam Włościanom żebyśmy nie wierzyli fałszywym prorokom, ale my widząc ich zimną opiekę nad nami, usuwamy się w milczeniu z pod ich skrzydeł a pragniemy sami o siebie się starać bo w nich nie widzimy do nas szczerych chęci. O, gdybyśmy w nich widzieli i od nich odbierali tę życzliwość i miłość którą mają żydzi, niemcy i francusi to, na rękach byśmy ich nosili. Ale szukajmy ze świecą który jest z nich czysty od tego plugastwa. Nie ma ani jednego któryby nie miał w swoim majątku żydów w karczmach, propinatorami, a także to — bohalterem gorzelnikiem, piwowarem, rządcą, leśniczym i nadleśniczym som także żydzi, dzierżawcami na folwarkach żydzi, pośrednikami w kupnie i w sprzedaży tak że żydzi. Nie lepiej i autonomia nasza się rządzi bo każde przedsiębiórstwo oddaje żydom w ręce, rogatki na gościńcu nie ma którąby katolik trzymał tylko żyd. Żyd ma pierwszeństwo w każdej kursy stnej sprawie u naszych stańczyków, jeżeli przyjdzie do bióra w radzie powiatowej chłop i żyd, to urzędnik da żydowi stołek ażeby usiadł a chłopowi każe poczekać za drzwiami. A więc mojem zdaniem, ażebyście Wy tam bracia za oceanem wytykali swemi dziennikami na pychę naszych arystokratów, bo ludzie dobrze myślący wiele na tem cierpią, bo co jeden zły zepsuje, to stu nie naprawi dobrze myślących.

Tyle na teraz a niedługo napiszę więcej.

Wasz brat i ziomek
Maciej Szarek
Włościanin

Polacy w Ameryce.

Dom Emigrantow Polskich pod zarządem Wielb. ks. B. Kwiatkowskiego.

znajduje się w New Yorku na 9 Washington st.

Rodacy przybywający lub opuszczający ten kraj — najkorzystniej załatwią swoje interesa w biurze tegoDomu.

NAGRODA. W przeszłym tygodniu podaliśmy wiadomość, że rodak nasz J. Brzeskie nazywany popularnie „Joe Rice" stanął do wyścigów międzynarodowych na Kołowcach (Cykle) odbywających się przez dni sześć w New-Yorku.

Z powodu pewnych przeszkód, zdobył dzielny litwin tylko drugą nagrodę w sumie $800 uznany jednak został: najpierwszym cyklistą w całej Ameryce. Miasto Wilkesbarre dumne ze swego obywatela, zgotowało mu tryumfalne przyjęcie. — „Górnik" tak opisuje:

„Przyjazd Józefa Brzeskiego (Joe Ric'a), był prawdziwym jego tryumfem — od razu stał się ulubieńcem ogółu.

Dnia 14 b. m. nadeszłe z New Yorku telegramy zawiadomiły iż „Joe" wypocząwszy parę dni po sześciodniowym wyścigu, wraca do Wilkes Barre dnia 15 i przybędzie tu o godzinie 9-ej wieczór. — Wieść ta z szybkością błyskawicy przebiegła po naszem mieście. — Grono najwybitniejszych obywateli zajęło się urządzeniem godnego przyjęcia bohaterowi wyścigów. — Jakoż na pół godziny przed nadejściem pociągu, na dworcu Lehigh Valley kolei, kilka miejscowych orkiestr, kilkanaście czterokonnych i parokonnych pojazdów i niezliczone masy publiczności oczekiwały przybycia najsławniejszego amerykańskiego rowerzysty. — Za ukazaniem się pociągu jeden ogromny okrzyk „hura Rice"!! wydarł się z piersi publiczności, orkiestry zagrały marsza tryumfalnego a major miasta z innymi wybitniejszymi obywatelami wprowadzili go do oczekującego nań, zaprzężonego w cztery dzielne, siwe rumaki powozu; następnie orszak ruszył na czele orkiestr do „Opera House" na Franklin ulicy. — Wszystkie domy przy ulicach, którymi pochód się posuwał, udekorowane były w amerykańskie chorągwie, całe miasto tonęło w morzu sztucznych ogni raket, fajerwerków i t. p. okrzykom nie było końca. — Przyjęcia takiego żaden ze śmiertelników, nigdy jeszcze w naszem mieście nie doznał. „Joe" wybiera się wkrótce na międzynarodowy wyścig cyklistów do Chicago i pewny jest, że otrzyma palmę zwycięstwa, stałby się wówczas sławnym nie tylko na Amerykę, lecz i na świat cały — czego mu z całego serca życzymy.

SEJM. Dnia 4-go stycznia odbędzie się w Milwaukee Sejm „Stowarzyszenia Polaków w Ameryce" zorganizowanego z grup odpadłych od Zjednoczenia. Szczęść Boże!

Sztandar. We wszystkich koleniach naszych Polki zbierają ofiary pomiędzy sobą na sztandar Zw. N. P. — „Tow. Centralne Polek w Ameryce" naznaczyło Zjazd delegatek, w celu naradzenia się w jakim guście, formacie, barwach i z jakiej materyi ma być zrobiony Sztandar Związku.

Sztandar ma być wykonany ręką Polek, znanych z artystycznych robót. Konkurs będzie ogłoszony, z nagrodami za najlepszą i najkrótszą dewizę Związkową, która zostanie umieszczoną na czele sztandaru. Pięć dewiz uznanych za najlepsze, będą przedłożone Rządowi Cent. Z. N. P. do decyzyi — która z nich ma stać się ozdobą sztandaru. Do konkursu dopuszczone będą wszystkie Polki bez różnicy, czy do jakiej organizacyi należą lub nie.

„NIEZALEŻNI" zamierzają odprawiać mszą św. i wszelkie ceremonie kościelne w języku narodowym polskim. „Złotousty" lub ks. Jakimowicz znowu „zbisurmanił się" — przerzucił się bowiem do „Baptystów". Ks. Kola porzucił „niezależnych" i powrócił do prawdziwego kościoła w pełnym żalu i skrusze.

W RIPON Wisc. odbyło się poświęcenie kościoła zbudowanego zabiegami i gorliwością Wielb. ks. Kroszki. Światły ten kapłan, godny przewodniczyć najliczniejszej parafii — osiadł w małotkiej kolonii, liczącej zaledwie 50 rodzin polskich — aby osłodzić im życie i zapobiedz wynarodowieniu się. — Nie dolary zawiodły go tam — ale prawdziwa miłość dusz Chrystusa Pana. Oby nam Bóg zesłał więcej takich kapłanów.

AWANTURNICZY KS. MOTULEWSKI w Toledo wygrał proces z panią Mądrzykowską, ponieważ nic jej nie przyznano. Adwokat Wilkinson podał apelacyę i chce niektórych świadków pociągnąć do kryminalnej odpowiedzialności za fałszywe świadectwa.......... Brzydka to sprawa.

ROWNIAŃEK wydawca „Słowenskich Nowin" uznany za czarskiego służalca przez wszystkie pisma polskie— znalazł nareszcie obrońcę w wydawcy „Kuryera Nowojorskiego" panu Kołakowskim. Zresztą, nic w tem nie naturalnego.....

NOWA GRUPA Związku N. P. została założona w Depew z towarzystwa kościelnego św. Józefa, składającego się z 40 członków.

NOWA GAZETA POLSKA — stary wydrwi-grosz ks. Barzcz, któremu Kongres Katolicko—Polski nie odebrał możności wyłudzania pieniędzy od biednych robotników — kolektuje skrzętnie po osadach polskich i ma zamiar jak donosi „Wędrowiec" ułatwić wydawnictwo gazety polskiej p. Lewińskiemu który w ostatnich czasach, przyczynił się pisał o ks. Barzczu i forytował go na proboszcza w New-Yorku — a obecnie siedzi za kratami gdzie go zapakował „wdzięczny" wydawca „Kuryera" p. Kołaków czy Kołakowski. (Lewiński usiłował udowodnić — że Kołaków nie był szpiegiem).

KSIĄDZ DYNIA za usiłowanie zgwałcenia gospodyni hotelu w Steaville, został oddany pod sąd kryminalny.

Rodacy! strzeżcie się Dyniów — i wielu — wielu im podobnych — o których nie tylko Kongres Katolicko-Polski milczał ale i pisma klerykalne nigdy nie wspominają. Pisma te trzymają się tej zasady — że jak ksiądz łotrostwo popełni— to go lepiej przykryć płaszczem królewskim. Dla tego też mamy tyle łotrów w sukni kapłańskiej.

OCALIŁ MU ŻYCIE — San Francisko, Cal. Poniżej podajemy list od p. W. Walker z pn 933 S. 9-a ul., ponieważ może być żywotnej wagi dla niektórych z naszych czytelników. Pisze on. „Dr. Peter Fahrneyocalił mi życie przez użycie jego lekarstwa Dra Piotra Gomocu. Stałem się prawdziwem szkieletem i wyglądałem strasznie. Miałem kłopot z dyspepsyą i nieczystą krwią od wielu lat. Ośm butelek tego lekarstwa wyleczyły mnie supełnie.

Jestem obecnie silnym i zdrowym moja cera jest dobrą a apetyt wybornym. Jestem całkiem zdrów. A to dzięki temu poczciwemu lekarstwu.

Lecz moja sprawa nie jest jedyną. Jeden z moich przyjaciół poskarżył się że doktorzy i apteka kosztowały go przeszło $1.00 w krótkim czasie bez uzyskania żadnej pomocy dla jego chorej żony. Poradziłem mu przestać natychmiast i więcej nie wydawać ciężko zarobionych dolarów bez rezultatów.

"Lecz cóż mam robić", rzekł on, "nie mogę pozwolić swej żonie umrzeć a do patentowanej medycyny nie mam zaufania". On sam cierpiał na nieczystą krew tak, że twarz była tak szorstką jak tarka muszkatałowej gałki. Powiedziałem mu, że Piotra Gomoza nie jest patentową medycyną i doradziłem mu aby jej popróbował. Wysłał po nadło i teraz cieszy się, iż mogę powiedzić że nie tylko że żona została wyleczona lecz i jego twarz jest tak gładką, jak kiedykolwiek przedtem. Nazywam się Fritz Koldenstrodt".

Z Ojczyzny

Z pod Zaboru Austryackiego

O PRZENIESIENIU POPIOŁOW ORDONA czytamy w pismach Lwowskich: „Wśród mrozu, wśród zawiei śnieżnej, ciągnęły w niedzielę po poł. na cmentarz łyczakowski we Lwowie tłumy ludzi aby uczcić pamięć i prochy jednego z najpiękniejszych bohaterów r. 1831-go Juliana Konstantego „Ordona". Bohater Mickiewiczowskiej „Reduty Ordona" jak wiadomo, wysadziwszy w powietrze swój szaniec, onDem prawdziwym uniknął śmierci, a po długiej tułaczce zagranicą po wielu walkach za wolność, w obcych armiach przebytych, rozstał się z życiem w roku 1887 we Florencyi licząc lat 77. Przed śmiercią wyraził w liście do przyjaciela życzenie, aby zwłoki jego spalono, a popioły jego przeniesiono do Polski. Życzeniu temu stało się zadość, i dzięki talentowi twórczemu i ofiarności artysty rzeźbiarza Tadeusza Barącza, dnia dzisiejszego urnę z popiołami przyjął na przechowanie pomnik, godny swą zewnętrzną formą imienia tego, który w nim spoczął na zawsze.

Pomnik ma kształt wielkiej ciosowej piramidy, wysokości dwupiętrowej kamienicy. Na szczycie piramidy, na ukoronowanej kuli usiadł orzeł Polski. Poniżej o parę metrów wymurowany jest medalion z podobizną Ordona, za którym znajduje się nisza, dziś kryjąca popioły dzielnego obrońcy Warszawy.

U stóp piramidy legł wspaniały lew raniony, wykuty z kamienia, ścianę przeciwległą pokrywają stosowne napisy, upamiętniające imię bohatera i wiekopomną obronę reduty nr. 54 podczas oblężenia Warszawy przez Moskali, dnia 6 go września 1831 roku.

Tak wygląda miejsce wiecznego spoczynku Ordona. Owoż celu przeprowadzenia do grobowca urny, służącej tymczasowo w mauzoleum Baczewskich, stawiło się na cmentarzu mimo śnieżycy do 1,500 osób; zastęp „Sokołów" w mundurach, reprezentacji Towarzystw, wszystkie osoby ze sztandarami, orszak wyruszył w powadze i skupieniu ducha w asystencyi podwójnego szpaleru „Sokołów". Urnę, która ma kształt maleńkiej, krótkiej trumienki po drabinie wniesiono na rusztowanie i zamurowano w niszy wraz z odpowiednim dokumentem.

Podczas gdy urnę wraz z powyższym dokumentem zamurowano, na mównicy zjawił się pastor „Grafe", i w serdecznej przemowie oddał cześć zasługom i pamięci Ordona i pobłogosławił go na wieczny odpoczynek.

Potem przemawiał p. Apolinary Stokowski, oddając pomnik miastu, a po przyjęciu go przez prezydenta dra Małachowskiego, pożegnał Ordona p. Chylewski, inżynier, były uczestnik powstania 1863. Wreszcie zabrał głos reprezentant młodzieży, prezes czytelni akademickiej p. Wróblewski i w pięknej mowie zapewnił słuchaczy, że Sztandar Ordona pozostanie sztandarem młodzieży.

W podniosłym nastroju, ale wśród przejmującego zimna i wichru, publiczność powróciła do miasta. Wieczorem w "Gwieździe" odbył się obchód na cześć Ordona.

Księża katoliccy świecili nieobecnością.

Zpod Zaboru Moskiewskiego

DOROŻKI MOTOROWE, ma zaprowadzić pewien bogaty przemysłowiec z Łodzi do Kalisza.

LICHWIARZE. Całą bandę lichwiarzy wykryto w Międzyrzeczu. Aresztowano: Rosenzwejga, Szwarca i Sołowiejczyka jako naczelnika bandy. Brali oni po 18 kopiejek procentu na miesiąc.

POŻAR, warsztatów kolei nadwiślańskiej spowodował straty na 150,000 rs. i zniszczył modelarnią zawierającą wiele cennych modeli.

PASTUSZEK BIEGAS. Warszawianie niezmiernie zainteresowani nowo—odkrytym artystą — rzeźbiarzem w osobie „pastuszka" Biegasa — którego rzeźby były wystawione w Tow. zachęty sztuk pięknych. Utalentowanemu chłopcu, rokują świetną przyszłość. Zbierają składki na dalsze jego kształcenie się za granicą.

PANORAMA „TATR", została otwarta dla publiczności w Warszawie i jest tłumnie odwiedzaną. „Tatry" wystawione w specyalnym budynku, w kształcie wielkości olbrzymiego cyrku mieszczącym się w ogrodzie klubu na Dynasach. Publiczność wchodzi podziemną galeryą na trybunę, ustawioną w centrum budynku, zkąd do koła roztacza się widok na „Tatry".

Przestrzeń pomiędzy trybuną a obrazem wypełnia teren fałszywy, którego wykonanie jest szczytem pomysłowości swojego rodzaju artyzmu. Urwiska

MŁYNARZ Z ZARUDZIA

OBRAZEK WIEJSKI PRZEZ

KLEMENSA JUNOSZĘ

(Ciąg dalszy.)

Stróż dał mu znak ręką, że może wyjść. Jacek pozbierał swoje torby, zawiesił je na plecach i odszedł tak spokojnie, jak gdyby nic nie zaszło.

Wychodząc z miasteczka, bawił się krzesiwkiem, jak dziecko, uderzał stalą w krzemień i zadmuchiwał iskry, a przytem śmiał się głośno.

Gromada żydziaków odprowadziła go za miasteczko, krzycząc hura! rzucając na niego grudkami ziemi i błotem.

On jednak nie zważał na to; szedł spokojnie powoli, krzesząc iskry i śmiejąc się do nich, tak jak małe dziecko śmieje się do grzechotki, lub do błyszczącego cacka. Wyszedłszy za miasto, nie udał się gościńcem, lecz poszedł miedzami, kierując w stronę Zarudzia.

Noc głęboka zapadła. Wioska była uśpiona nawet stróże nocni chrapali jak zaźnięci, leżąc na przyzbie pod karczmą. Od czasu do czasu pies szczeknął, lub puszczyk się w starej budowli odezwał i znowuż ustawało milczenie.

Powietrze było spokojne, tylko ze strony wschodniej lekki i ciepły wietrzyk pociągał i kołysał gałązkami drzew.

Nagle na dachu młyna pokazywał się płomyk; mały z początku i blady, jak błędny ognik na bagnisku: to błyskał, to znikał jakby sobie żeru szukając; nareszcie uczepił się starych zeschłych gontów, ugryzł je aż trzeszczeć zaczęły, rozszerzał się, wzmagał, rozlewał jak woda po spadzistej dachu powierzchni, wreszcie strzelił w niebo słupem ognistym i oświetlił staw, las, łąki i całą okolicę dokoła. Zrobiło się jasno jak w dzień, spłoszone ptaki zerwały się z gałęzi i frunęły w powietrzu przerażone, trwożne, nie wiedząc gdzie się podziać i dokąd lot swój skierować.

Jacek-niemowa z głupkowym uśmiechem usiadł niedaleko na wzgórku pod lasem, krzesał ogień krzesiwkiem, w dłonie klaskał i śmiał się ciągle jak dziecko.

Ogień przebudził mieszkańców młyna z martwego snu.

Napół nadzy przerażeni, wybiegli oni z płonącego budynku, płaczą i miotają się w rozpaczy. Fryc tylko, jak skamieniały, załamawszy ręce, przyglądał się zniszczeniu swego mienia tak spokojnie na pozór, jak gdyby go ta strata nic nie obchodziła. Nie płakał, nie krzyczał, nie próbował ratować, ale stał jakby skamieniały. Zbladł jak płótno i ręce opuścił bezwładnie. Przybiegli ludzie z kolonii i z wsi, kościelny w wielki dzwon na trwogę uderzył, ale o ratowaniu nie było co myśleć.

Ogień z szybkością pożerał wiązania, belki i ściany. Dach zapadł się z trzaskiem, miliony iskier uniosły się w górę, dym buchnął kłębem gęstszym, czarniejszym i całe mienie młynarza zginęło bezpowrotnie.

Jeden kolonista dostrzegł Jacka, siedzącego na wzgórku i bawiącego się krzesiwkiem; krzyknął na innych i pobiegł ku niemu.

Szturchali, popychali podpalacza, ale on przyjmował to obojętnie i ciągle się śmiał.

Gdy go przyprowadzono do pogorzeliska, gdy ujrzał, że z całego młyna tylko czarny, okopcony komin pozostał, nie mógł radości swej utaić, podskakiwał do góry i klaskał rękami, jak dziecko.

Potem chwycił Fryca za połę i bełkotając coś niezrozumiale, ciągnął go, pokazując w stronę łączki, na której przed dwoma laty Wojciech został zabity.

Oczy młynarza błysnęły strasznym blaskiem zachwiał się, zbladł jak kreda i silnem uderzeniem pięści odrzucił niemowę daleko.

Jacek padł na ziemię, a patrzącym zdawało się, że już nie wstanie o swej mocy, tak bowiem silnie był pchnięty.

Lecz niemowa widocznie twardą miał naturę. Ryknął przeraźliwym głosem, zwinął się w kłębek, jak gadzina, a potem nagle, gdy się tego najmniej spodziewano, skoczył na Fryca. Chwycił go rękami za faworyty, gryzł, drapał, tak, że Niemiec padł na ziemię, nie mogąc się obronić.

Zaledwie zdołano wydrzeć go ze strasznych objęć niemowy. Podrapany, pokrwawiony Fryc uciekł do najbliższej kolonii, a Jacek uspokoił się i znowuż patrzył przed siebie bezmyślnie i znowuż śmiał się jak wprzódy.

Jako podpalaczowi, schwytanemu prawie na gorącym uczynku, związano ręce. Nie bronił się wcale i bez oporu dał się odprowadzić do gminy, gdzie zamknięto go w areszcie.

Tam rzucił się na garść słomy, służącej aresztantom za posłanie, i zasnął ciężkim, twardym snem.

Piękny ranek zajaśniał nad rumowiskiem spalonego młyna. Słońce weszło wspaniałe, złociste, białe opary wlekły się nad łąkami, z głośnem świergotaniem krzątały się ptaszęta, wzburzyła się woda w stawie i w rzeczułce, a każda kropla rosy na trawie jaśniała blaskiem niby kosztowny dyament. A wśród tej zieloności pięknej, nad wodą osrebrzoną, mieniącą się od blasku słonecznego, okopcony komin stał w pośród zgliszczów, a z tlejących jeszcze na pogorzelisku belek i krokwi podnosił się dym gryzący.

Nad brzegiem stawu głośno płakała Frycowa, dzieci wystraszone tuliły się do niej.

Młynarz w stodole najbliższego kolonisty leżał na słomie rozgorączkowany, rzucał się, mówił od rzeczy i wymachiwał rękami.

Kilku Niemców z przerażeniem słuchało jego słów urywanych, bez związku rzucanych w malignie. Spoglądali oni to na Fryca, to na siebie, i zdawało im się, że rozjaśnia się przed nimi straszliwa jakaś tajemnica.

I we wsi szemrać zaczęto. Zachowanie się niemowy dawało dużo do myślenia. Dlaczego— pytano — ów Jacek żebrak, kaleka, taki spokojny dotychczas, ów Jacek, który nigdy nikomu wody nie zamącił, który nawet małemu dziecku przykrości nie zrobił, który każdemu najgrzeczniej z drogi ustępował — naraz stał się podpalaczem i z taką zawziętości, straszną rzucił się na młynarza?

Jak nerki śmierć sprawiają

Zaniedbane choroby kończą śmiercią. Zniszczą, zatrują zabiją kwiat ludzkości.

ZNAKI I WYLECZENIE.

Choroba nerek pozostawia truciznę w krwi.

Znana Bright'a choroba nerek jest bardzo niebezpieczną i powstaje przez zaniedbywanie zwyczajnej choroby nerek.

Przeznaczenie nerek jest przecadzić z krwi kwas moczowy. A jeżeli takowe są chore, przecadzenie ustanie — i krew jest zatrutą.

Skutkiem tego jest upadek ciała, bóle w krzyżach i okolicy nerek, znużenie, ustawanie bicia serca, ciemnokolorowa uryna, białka w urynie, albo czerwony lub biały kurz, woskowa skóra, napuchnięte powieki, zawrót, wodniwe napuchnięcia i. t. d.

Pierwsze okazy choroby nerek są bardzo ważne. Choroba nie ustąpi, jeżeli nie będzie wyleczoną.

Trucizna tylko w sposób naturalny może być z ciała oddaloną, a to przez nerki.

Nerki koniecznie muszą zostać wyleczone.

Same nerki nie są prawdziwie chore aż do czasu, kiedy lekarstwo już nic nie pomoże.

Są po prostu przesilone.

Choroby nerek pochodzą w największej części z słabego żołądka, który swe zwykłe funkcyi zwali no wątrobę i nerki.

Przez to zaniedbają nerki własne działanie — tj. czyszczenie krwi.

Są znużone i słabe

A to jest choroba nerek.

Nerwy, sprawiające ruch żołądka i nerek, należą do tego samego systemu.

Jeżeli te nerwy ożywiamy, to żołądek czyni swoją powinność — a nerki trzebują objąć działalności żołądka.

Umocnienie tych nerwów, umocni także i osłabione nerwy.

Nerwy te mają naturalne przeznaczenie puszczenia w ruch żołądek, nerek i wszelkie wewnętrzne organa. Słabe nerki oznaczają słabość tych nerwów.

Nie są to nerwy uczucia, t. j. takie, na które działają inne lekarstwa.

Stanowią one system dla siebie.

Dr. Schoop badał te nerwy przez całe życie nad wyrobieniem Dra. Schoopa Odnowiciela (Restorative), a jest on jedynem lekarstwem osięgającem wspomniane nerwy.

Drażnienie nerek jest zbyteczne.

Niemal wszystkie lekarstwa zmuszają nadwyrężone nerki do silnego funkcyonowania. A po nastąpieniu reakcyi są słabsze aniżeli przedtem

Prawdziwe i gruntowne wyleczenie osięgnie się tylko przez Dra Schoopa Odnowiciela (Restorative). Działa, jeżeli wcześnie używany, bezwarunkowo dobrze i gruntownie. Wyleczono przez niego więcej wypadków, aniżeli przez jakiekolwiek inne znajome lekarstwo.

Dr. Schoop wydał książkę, w której opisuje choroby nerek, — jest to badanie całego życia. Takowa została napisaną, aby uratować życie i przeszkodzić bólom. Rossyła takową darmo.

Dra. Schoopa Odnowiciel (Restorative) kosztuje w aptekach lub zamówiony przez Express za przedpłatą $1.00 butelka, albo sześć butelek za $5.00. Adresuj cie

---

skalne z roślinnością alpejską czynią takie złudzenie, że patrząc na obraz, zlewający się z tą fałszywą naturą w jedne całość, istotnie się zapomina, że wszystko to jest sztuka.

SZEWCZYK, KROCIOWYM PANEM. Pewien bogaty niemiec, zauważył na statku parowym biednego chłopaka którego rysy twarzy zainteresowały go. Jak się nazywasz? Nazywam się R.... odpowiada chłopak. Jesteś podobnym do hrabiego R.... którego znałem w Berlinie a który złożył w banku 200tysięcy talarów dla swego syna naturalnego. Zdaje mi się że ty jesteś nim. I w istocie, badania adwokata udowodniły, że ten terminator szewski z Płocka jest naturalnym synem hrabiego R.... a więc i prawnym spadkobiercą deponowanych kroci talarów, po odbiór których wyjechał z adwokatem do Berlina.

DZIENNIK WARSZAWSKI oburza się nawet na bezlitośne traktowanie robotników polskich na granicy pruskiej. Z wiosną, gdy tanich rąk do pracy potrzebują — władze pruskie traktują robotników naszych po ludzku, po ukończeniu robót w polu obchodzą się z nimi jak z niewolnikami

Z pod Zaboru pruskiego.

TORUNIU, stawał przed sądem rzeźnik Werner, ewangielik i niemiec, oskarżony o to, że w licznych wypadkach napełniał kiełbasy zupełnie zepsutem mięsem; także używał brudnej wody potrzebnej przy tej robocie Werner, który miał głównie polskich odbiorców, uniewinniał się tem że to przecież nic tak złego „chociaż Polacy (die Pollaken) po spożyciu takich kełbas 14 dni na żołądek chorują". Oskarżony został skazany na 6 miesięcy więzienia.

POLSKIE GĘSI, są ogromnym surowym materyałem dla przedsiębiorców w handlu artykułami spożywczymi. W Hamburgu półgęski są bardzo poszukiwane na wywóz do Londynu, Paryża, nawet do Ameryki. Nowa niezaradność przemysłu polskiego! Czyby to nie można półgęsków fabrykować w domu, a nie wysyłać ich w żywym towarze za granicę w lichej cenie?

KARMIN. Dnia 4 grudnia r. b. odbyła się w kościele w Karminie rzadka uroczystość. Cesarz bowiem łaskawie obdarzył Macieja Szypulskiego, kościelnego przy kościele w Karminie, medalem zasługi za 50 letnią wierną służbę. X. proboszcz Szubert z Korytnicy przypiął jubilatowi medal w zastępstwie landrata z Pleszewa. — Wytrwałość i wierność stósowną otrzymały nagrodę.

GNIEZNO. W prywatnej wyższej szkole żeńskiej, utrzymywanej przez p. Oelrichs, do której uczęszcza przeważna liczba uczennic Polek, udzielano dotąd co dzień kilka godzin nauki języka polskiego, za którą rodzice osobno płacili. — Teraz ministeryalne rozporządzenie zakazuje tej nauki, tylko 9—11 letnie panienki mają tę naukę pobierać. Rodzice prawdopodobnie sami dokończą tej nauki w rodzinie — a panienki niechaj tem pilniej przykładają się do udoskonalenia się w języku ojczystym.

POZNAŃ. Złoty łańcuch urzędowy, sprawiony kosztem miasta dla pierwszego burmistrza wyrobił złotnik p. A. Stark za 1000 mk. Wyłożony jest w oknie wystawowym przez dni kilka na widok publiczny.

ZAGORZAŁOŚĆ NIEMIECKA. Z Karlsruhe donoszą: Profesor tutejszej szkoły wyższej dla budowniczych inżynierów Schroeder na wykładzie swym wymieniając rozmaite naukowe książki, z pochwałą odezwał się o niedawniejszym swym uczniu panu Folwierskim, Polaku, który napisał bardzo dobrą książkę dotyczącą politechniki. To wywołało ze strony obecnych w sali studentów szmer niezadowolenia. Profesor Schroeder zmuszony był tłómaczyć studentom, iż człowiek nauki, choćby był nawet (!) Polakiem, zasługuje na powszechne uznanie.

NOWE LEKARSTWO, na febrę wynaleziono i nosi nazwę: „Dimethylamidophenildimethylpyrazolon". Smakuje bardzo dobrze i podobno jest skuteczne.

PIECE. Chodziła tu od domu do domu pewna niewiasta, zbierając kolektę. Opowiadała, że kto da markę i 3 fen. na porto, za tego będą w Rzymie odprawiane msze św. za życia i po śmierci, dopóki zbawion nie zostanie itd. Ludek tu nabożny i łatwowierny, a że każdy o swoje zbawienie dbały, to też choć najuboższy, dawał markę; ci co nie mieli, pożyczali a dawali. W Piecach zebrała owa kolektorka 107 marek w Bukowcu około 100 mr., w Twicznie 110 mr. i tak dalej.

(Takich pobożnych łatwowiernych mamy bez liku i w Ameryce. Tylko że u nas nie Baby — a księża okpiwają Lud. Mamy ks. Barszcza, ks. Dynię i tuziny innych.

ROBOTNICY, z prowincyi niemieckich, tak zwani „obieżysasi" wracają tłumnie w strony rodzinne. Jedni z pieniędzmi, drudzy goli, gdy nie byli oszczędnymi. Dużo dziewcząt wraca także z przychówkiem.

OWCZARZ AST, tak zwany „lekarz cudowny" (frant wielki, który bez wszelkiej znajomości sztuki lekarskiej korzystał z głupoty ludzkiej, zapisując chorym lekarstwa, nieszkodzące zdrowiu i dla tego nie mógł być karany —zebrał sobie tyle grosza, że stał się najbogatszym mieszkańcem w powiecie Winsen nad rzeczką Luhe w Księstwie Luneburskiem, kupił majątek, posiadający prawa majątków rycerskich. Na mocy posiadania tego majątku jest członkiem sejmu luneburskiego. O głupoto ludzka! ty i Niemców jesteś udziałem, a tak się szczycą ze swej mądrości!

KONARZEWO, d. 6. t. m. r 1896. Pan Tokarski, leśniczy z Konarzewa, zastrzelił d. 30 Listopada rb. już drugiego wielkiego orła w boru konarzewskim. Orzeł ten jest płowy, ma pierze brunatno szare i pomiędzy tem białe piórka. Szerokość skrzydeł wynosi 2 mtr. 20 cmtr., długość ptaka 95 cmtr. W przeszłym roku 28 paźdz. zabił tenże pan takiego samego orła w tym samym lesie. Po niemiecku nazywają tego orła Steinadler.

W BRODOWIE, pod Środą, w majętności hr. A. Grudzińskiego, odbyło się dnia 2 grudnia polowanie, na którym sześciu strzelców zabiło 284 zające 4 rogacze, 29 bażantów, 12 królików.

„KŁUCIE ŚPILKAMI."

Prawdziwie niesłychane czasy nastały w końcu cywilisowanego wieku dziewiętnastego w państwie prawa i konstytucyi. We wszelkich poezyach i dziełach klasycznych w języku niemieckim przebrzmiewa pieśń i chwała niepodległości narodów, dla złotej wolności obywatelskiej — a tymczasem w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskiem skutkiem powziętej racyi stanu: „musicie zostać Niemcami" dzieją się rzeczy ciekawe w państwie cywilizowanem.

W Bytomiu w zeszłą sobotę Towarzystwo Przemysłowców urządziło w swem gronie wieczór, poświęcony pamięci Mickiewicza. Zarząd pozwolenie policyjne miał w ręku. Tymczasem na zebranie przybyło dwóch policyantów!

Kiedy zaśpiewano sobie: Bracia, rodacy! jeden z policyantów przybliżył się i oświadczył, że podług jakiegoś nowo wynalezionego prawa — takie prawo pewnie tylko jednemu temu policyantowi było znane, bo ogół ludności o takim prawie nie słyszał jeszcze — że niewiastom nie wolno bywać na takich zebraniach! Zarząd Towarzystwa, aby nie drażnić, uległ temu bezprzykładnemu rozkazowi i wezwał niewiasty do opuszczenia lokalu. Niezadługo potem jeszcze potworniejszy ukaz wyszedł z ust pana stróża bezpieczeństwa publicznego że po polsku mówić nie wolno! i że tylko w takim razie pozwala policya na dalsze przebywanie w lokalu, jeśli wszyscy po niemiecku mówić będą!

Przewodniczący powtórzył treść tego ukazu zebranym, a ci przyjęli tę wiadomość okrzykami, że tego już za wiele! ale znów spokojnie lokal opuścili. Jednocześnie wszedł jeszcze do lokalu pan inspektor policyi, czy rozkaz jego stróża bezpieczeństwa publicznego dokładnie wypełnili. „Język wasz" napisano w jednym z paragrafów traktatu wiedeńskiego z r. 1815, mocą którego Prusy objęły panowanie nad Wielkopolską — „będzie pod opieką rządu i używany będzie we wszelkich czynnościach publicznych!"

Wprawdzie Bytom leży na Śląsku zatem paragrafy te nie stósują się do tej dzielnicy, ale zato język jest prastarym językiem ludności i wszelki rząd szanujący siebie, szanować także winien własciwość ludu!

Wybryk ten policyjny niosem nie uprawniony, ani uzasadniony, nie przysporzy rządowi ani powagi, ani życzliwości i to tylko z powodu nierozumnego postępowania tej władzy, która o spokój publiczny dbać najświętszy ma obowiązek.

Ludność w ten sposób śpilkami kłuta, nie może mieć przychylności do władzy, ukrócającej jej prawa odwieczne do języka ojczystego, jakiego nawet w Afryce, Niemcy nie poważają się tłumić u ludów dzikich.

(Welkopolanin).

W Księgarni „Patryoty" są do nabycia niniejsze książki

Zamawiający książki z okolicy przez pocztę, winni doliczyć na porto od książki wartości 25 c. 1 c., od książki wartości 50 c. 2 c. Pieniądze muszą być wysłane naprzód na adres T. Wąsowicz . Philadelphia, Pa.

1. SŁOWNIK Polsko Angielski — $4,00
2. Pośrednik polsko angielski do łatwego nauczenia po angielsku — 65c.
3. Doskonały Polak (pośrednik niemiecko-polski) z którego każdy niemiec może się nauczyć po polsku — 60c.
4. Elementarz polski w grubej oprawie — 25c.
5. I sza książka do czytania — 25c.
   Dzieje narodu polskiego — 40c.
7. Gramatyka języka polskiego — 85c.
8. Lirnik Polski zawierający 547 dumek, Aryi, krakowiaków, piosnek ludowych (dobr e oprawny) — 85c.
9. Wybor pieśni narodowych (Chociszewski Poznań) zawierający dumki, arye, mazurze, krakowiaki i mazury — 30c.
10. Bukiet pieśni światowych w których się znajdują Piosnki, dumki, arye, krakowiaki, mazury, pieśni miłosne, Pasterskie obyczajowe itp. — 30c.
11. Zbiór pieśni kościelnych (kańtyczka J. Goszczyńskiego — 30c.
12. Sekretarz powinszowań (dla rodziców kochanków i imienników. — 25c.
13. Gratulator z pieśni weselne — 20c.
14. Róże i niezapominajki (Książeczka dla narzeczonych i serc kochających — 30c.
15. Sennik Perski Egipski (wytłomaczenie snów.
16. Kucharz Polsko-Angielska zawierająca kilkaset przepisów kucharskich.
17. [illegible] — 30c.
18. O Janie Twardowskim wielkim Czarowniku. — 30c.
19. Nowy [illegible] Wizdrzał i Jego Awantury figlarz jakich mało [czyli] [illegible] — 40c.
20. Żyd wieczny tułacz z Jeruzalem. — 10c.
21. Żywot Genowefy, — 30c.
22. Bolesław czyli dalszy ciąg Genowefy — 30c.
23. Proroctwo Michaldy — 15c.
24. O pięknej Helenie (romans) — 15c.
   Historya o Grzegorzu, ktory przez la 17 pokutował i był przykuty na skale — 20c.
   Historya o Rycerzu złoto [illegible] — 10c.
   Przewodnik do pisania Listów miłosnych — 20c.
   [illegible] (657 śpiewek) — 30c.
   O pająku Urbanie — 10c.
   [illegible] (Jako to żyd po śmierci robi testament) — 6c.
31. Historya [illegible] (piękny romans, — 30c.
32. Historya o pięknej Magelonie — romans — 30c.
33. Trzej [illegible] (Chrześcian żyd i Turek) — 30c.
34. [illegible] i narzekanie Ojców świętych, — 35c.
35. Historya o [illegible] — 25c.
36. [illegible] — 20c.
37. [illegible] (czyli życie [illegible]) — 30c.
38. Historya [illegible], czyli duch bunowniczy — 15c.
39. [illegible] — 10c.
40. [illegible] — 10c.
41. [illegible] pierścień, — 15c.
42. Opowiadanie podróżnego to strasznie dziwnym to zu, — 10c.
43. Stacye [illegible] krzyżowa — 6c.
   Nasze [illegible] hardzo zajmujące — 15c.
45. [illegible] — 10c.
46. [illegible] Kościuszkowski — 20c.
47. [illegible] maja — 15c.
48. [illegible] Stan. Ziednoczonych — 2c.
49. [illegible] polskie — 15c.
50. [illegible] historyczny — 20c.
51. [illegible] rymotwór [illegible] historyczny [illegible] poezyi Adama Mickiewicza tylko — 14c.
52. [illegible]: Dwie Wigilie, Dwie [illegible], [illegible] — 10c.
   [illegible] Polki [illegible] Ojczyzna
   [illegible] zwalczała [illegible] swym
53. [illegible] Kolęda [illegible] czyli [illegible] się musisz, — 15c.
54. Syn [illegible] czyli [illegible] — 20c.

Drukarni [illegible] można także nabyć ozdobny papier listowy [illegible] z herbem koronowanym polskim na papierze i na kopertach, tuzin papieru i kopert takich kosztuje 20 cnt, a z przesyłką 25.

[illegible]skinia Reatusza	—	50 ct
[illegible]skinia Potępieńca	—	50
[illegible]órka Hetmańska	—	30
[illegible]artosz Głowacki	—	10
[illegible]obaterska Rodzina	—	15
[illegible]racia Rywale	—	50
[illegible]ratobójca	—	20
Cześnikówna (Kraszewski)	—	50
Deklamator polski	—	30
Dwa Śluby	—	20
Dwie Marye	—	50
Eustachesz	—	30
Groby na Stepie	—	10
Hiszpanka	—	25
Pani Podkanclerzyna	—	30
Pamiętna noc Listopada	—	50
Piękne Przykłady	—	50
Los Sieroty	—	30
Leśny Młyn	—	30
Luter w drodze do nar.e-ozonei	—	50
Rinaldo Rinaldini	—	60
Szkaplerz Wiarusa	—	30
Tajemnica Grobow	—	1,00
Kabała	—	10
Książka Punktowania	—	10
Józefata Dulina	—	35
Tysiąc i jedna noc	—	4,75
Zemsta przez Polkę	—	15
Heroizm Truszkowski w rękach Żandarmów	—	25

Żywot Karóla Marcinkowskiego — 15

Dzieje Polski w ostatnich stu latach — 25.

Śpiewy dla dzieci z nutami na 2 głosy. — 10

Nowa Judea — — 50.

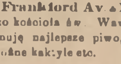
Wyszedł drukiem „Patryoty" Deklamator Polski zawierający najpiękniejsze wiersze narodowe które można zastosować na Obchody uroczystości i t. d — 30

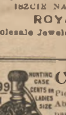
Anioł Stróż książki do nabożeństwa do — 1.00 — 2.00

Obrazy Kościuszko — 50
„ Sobieski — 50.
„ Poławski — 50.
„ Matki Boski szęstochowskiej z ramą i szkłem — 60.

Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej — 60.

W drukarni „Patryoty" można dostać powinszowania drukowane w polskim języku ozdobne pięknym kolorowym i prawdziwem polskim herbem z koperta — 6. cnt. tuzin — [illegible] cnt.



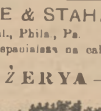


„Ksi ężniczka"

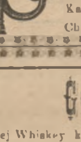
czyli Tajemnice Rosyjskiego Dworu Katusze Syberyi.

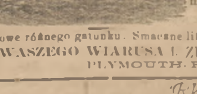
Powieść z najnowszych czasów osnuta na tle okrucieństw moskiewskich — zawierająca 1152 stron drobnego druku — wyszła z pod prasy, kosztuje tylko $2,75 c. Życzący nabyć to dziełko, winni się zgłosić wprost do wydawcy, pod adresem:

M. Twarowski
153 N. 2nd st Brooklyn N Y.









Agentów

potrzeba za dobrą opłatą, do sprzedawania naszych cennych wyrobów, bez których żadna tak polska jak i amerykańska rodzina się nie może ...yć. Każdy który chce rozpocząć bardzo dobrze się opłacający interes, poświęcając swój cały lub też tylko wolny czas dla tej pracy, niech pisze po bezpłatne próbki, cyrkularze i t. p.

C. I. Schoon & Co
No. 69. State street,
Racine, Wis.

PODZIĘKOWANIE

Składam najserdeczniejsze podziękowanie pani Paul, w Jersey City, za troskliwą opiekę w mej słabości.... i polecam ją gorąco moim Rodaczkom aby gdy zbliży się dla nich chwila ... udawały się do niej a zapewnością nie pożałują tego.

Z poważaniem
Antonina Bachomolska
434 Monmouth st. Jersey City, N. J.

OSTRZEŻENIE

Do wszystkich towarzystw na Bridesburgu i Frankfordzie.

Wiadomo nam że wszelkie Bale były zamawiane dotąd na „Charter" Tow. cywilnego im: Poniatowskiego. Oświadczamy przeto że odtąd, towarzystwo to zabrania używania swego nazwiska i „Charter'u" — a winnych pociągnie prawnie do odpowiedzialności.

A. Miszczeck vice-prezes
A. Sierzpiński sekretarz
Frankford d. 20 Grudnia.

OSADA POLSKA

pod nazwiskiem
Kopernik, w stanie Wiskonsin.
Kopernik dnia 13 Grudnia 1896.
Szanowna Redakcyo!

Pewny jestem że tę parę słów dla dobra Polonii dla której szanowne pismo „Patryota" pracuje i na każdym kroku wspiera—zostaną ogłoszone jak następuje: Jak wiadomo pracowaliśmy nadtem, gdzie by przed rozszerzającą się demoralizacyą i bezrobociem uciec. Po dłuższych naradach wybraliśmy Stan Wiskonsin jako najodpowiedniejszy do osiedlenia się dla Polaków — W zeszłym miesiącu wyjechaliśmy niżej podpisani: Ja,M. Figulski i T.,Matykiewicz w celu przekonania się jak też rzeczy stoją; jedni chwalili drudzy ganili te strony a najbardziej przestraszały nas opowiadania o odwiecznych lasach, o strasznych mrozach i t p. brednie takie że człowiek sam niewiedział co o tem wszystkiem ma sądzić.

Lecz wziąwszy Boga na pomoc puściliśmy się w drogę i przybywszy na miejsce, zdumieliśmy nas opanowało ... miasto borów nieprzebytych — ujrzeliśmy powstające miasta handlowe — kwitnące farmy i wzrastający z każdym dniem dostatek.

Cały bo to niemiło dla człowieka gdy ma pełną stodołę z różnem zbożem stajnię z parą par wyraźnie mówię parę par wołów roboczych lub kilka rześkich koni, nie wspominając o trzodzie nierogaciznej i masie drobiu, a co najważniejsze (szersty) wygląd ludzi i swobodę ich ducha, pracują sami na swojej zagrodzie, nie zaś w zatęchłej fabryce pod batem że tak powiem nadstawcy!!

Zważywszy to wszystko zakupiliśmy,to rolę i wszyscy się tu osiedliliśmy bo mając kilkadziesiąt rodaków w okolicy i klimat suchy, zdrowy, istnie—Polskie powietrze — rozumiemy, że lepszego i odpowiedniejszego miejsca jak koło Strichland i Kopernika nieznajdziemy nigdzie. Że tak jest to i inni ludzie tu osiedleni tak sądzą, gdyż każdy kto tu przyjechał osiada i swoich sprowadza jak to ma miejsce z familijami polskiemi z Kensington, Pa. z kąd tej jesieni 10 familii się osiedliło i jeszcze więcej ma ich przyjechać jak donoszą do swych znajomych i krewnych. Że ziemia jest odpowiednia to pokazuje postępowanie doświadczonego farmera p. Kausty, który sprzedaje swoje farmy w Oregon a tu zakupił 160 akrów ziemi i jak się sam wyraził, dopiero przyjdzie do raju jaki to rzeczywiście jest pod każdym względem.

W tych dniach przyjechał i dwóch Rodaków a mianowicie pp. Popiolek i Gilas który też, zwiedziwszy prawie cały stan Wiskonsin i Minesoty kilka miejsc a „Homstytnami" tu przyjechawszy jeden 160 a drugi 89 akrów zakupili i już rodziny swoje ściągają.

Lecz człowiek niepowinien się tylko tem kontentować że gdy jemu jest dobrze—to już koniec na tem Znam stosunki Philadelphii i wiem że tam kilku się sparzyło na farmach, lecz są dziś że zrobię im przyjacielską usługę radzę Wam drodzy bracia weźcie Boga na pomoc i kto ma początek jakokolwiek wystarczający fundusz niech tu przyjeżdża a docześka się spokojnej starości i umierając będzie mu lżej że pracą w sposób uczciwy zabezpieczył przyszłość swej rodzinie. Jest tu wiele ziemi za stosunkowo tanią cenę; kolej z Philadelphii aż dotąd, gdy pojedzie kilka familii razem robi wszelkie możliwe ułatwienia. Więc nieociągajcie się gdyż każdy dzień który i odczas ogólnego bezrobocia tam przebędziecie jest dla was stracony a tu go możecie skuteczniej użyć!

Kto sobie życzy, niech się nie ociąga—bo kto pierwszy ten lepszy a radbym by praca nasza, że tak powiem pionierów Philadelphijskich osadników nie poszła na marne; z czystem sumieniem możemy Wam to zalecać co sami widzimy i słyszymy, a gdy zechcecie ie sąsiadami naszymi to sami się przekonacie.

Radbym by te słowa doszły do wiadomości tych Rodaków którzy nas oto prosili by im opisać, bo każdemu z osobna jest za trudno opisywać.

Lecz gdyby ktoś życzył sobie mieć jakieś bliższe szczegóły, to niech się uda do P. E. H. Hobe 315 Jackson st. St Paul, Minn., który szczególną opieką wspiera polskich osadników bo nawet tak daleko, że żadnym innym narodowościom niechce sprzedać gruntów w około Kopernika jak tylko polakom, gdyż osiedlający się tu Polacy radziby zrobić ścisłą i wyłącznie tylko polską Osadę, co wkrótce nastąpi. Gdyby ktoś nierad tam się udać piśmiennie do P. E. H. Hobe to zbiorowo i ja bym na pewne zapytania odpowiedział co do ziemi lub stosunków lub do innych tu osiadłych Polaków którzy spodziewam się też odpiszą na zapytania. Przy końcu nadmieniam „że czas to pieniądz" nie marnować czasu. a kiedyś mi będziecie wdzięczni

Z szacunkiem i bratniem pozdrowieniem.

Tomasz Korzeniowski
Strichland, Wis.

NOWY ROK.

Idzie sobie Nowy Roczek
Z za światów, z daleka,
Przypatruje się tej ziemi
Co go tutaj czeka.

Widzi kraje rozmaite,
Uśmiechem je wita,
Obiecuje szczodre dary,
O los ludzi pyta.

Aż nadpłynął nad krainę
Otuloną w śniegi,
Hen! nad dniestrem, niemnem, wisłą
Po Bałtyku brzegi.

I otworzył Nowy Roczek
Szeroko oczęta,
I posmutniał jakoś dziwnie —
Zatamał rączęta.

I zawołał: Tę krainę
Najhojniej obdarzę
Najwonniejszym wszystkim kwiatem
Tutaj kwitnąć każę.

Najpełniejsze kłosy zboża
Rzucę na Jej rolę,
I rozśpiewam ptaków chóry,
By Jej słodzić dolę.

A gdy biedna cierpi tyle
Rozdarta w kawały,
Dam jej dzieciom serca złote,
By ją ukochały!

Szanownym państwom: Boczkowskim, Podczaskim, Mudrowskim, Kaczkowskim i Kruszyńskim — wydawca „Patryoty" przesyła najserdeczniejsze dzięki — za doznaną w Ich domach prawdziwie polską gościnność.

T Wąsowicz.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

Przyjaciołom „Patryoty" przesyłamy życzenia: Najszczęśliwszego Roku.

Uczciwych, sumiennych Czytelników naszych — prosimy o uregulowanie rachunków. Pragnących zaś naszej krzywdy, zmusimy do zapłacenia za pośrednictwem Zrządu Poczty, który im policzy koszta skolektowania.

Przypominamy że najpierwszy Bal karnawałowi odbędzie się we czwartek, w dniu św. Sylwestra w Woshington Hali na ulicy 4-tej S. pod No. 523. Urządzają Bal członkowie I-go Korpusu Wojsk Pol. jak to każdemu wiadomo, nie tylko sumiennie wypełniają swoje obowiązki na obchodach, narodowych ale zawsze chętnie biorą udział i w zabawach urządzonych przez liczne towarzystwa. Spodziewać się należy, że tak towarzystwa jako też i szersza publiczność — pośpieszy na Bal naszych dzielnych Wiarusów, na którym oprócz wesołej zabawy, czekają ich o północy miłe bardzo niespodzianki.

Na Frankfordzie w „Irving" Hali Ułani księcia Józefa Poniatowskiego zakończą hucznym Balem rok stary w dniu św Sylwestra — i wesoło powitają rok nowy 1897.

Bal naszych dzielnych „Sokołów im. Lewakowskiego" odbędzie się dnia 25 Stycznia. Po raz pierwszy ujrzymy tam ich w strojach kompletnych Sokolich i w ćwiczeniach wyższej szkoły.

Do broni! Na wieść o klęsce poniesionej przez powstańców Kubańskich — na wieść o śmierci generała Maceo zdradziecko zamordowanego przez hiszpanów; zaszumiała krew zawrzała w naszej młodzieży! Potomkowie bohaterskiego narodu zapragnęli walczyć w obronie świętej wolności, tak jak ich ojcowie. W kilku zaledwie dniach zapisało się 30 Oddział Polski ma być uformowany ze 100 najdzielniejszej młodzieży. Pan Fr. Szablewski (Sokół) porozumiewa się w tym celu z Juntą kubańską w New Yorku i Komitetem wyprawy we Filadelphii.

Najpiękniejsza karyera dla szlachetnego młodzieńca - to na polu walki za wolność narodu.

Idźcie! —przypomnijcie światu swą brawurę, że jesteście spadkobiercami sławy Dąbrowskich i Kościuszków — i legienu innych, im podobnych.

Mający chęć zaciągnąć się pod obwalebną Chorągiew Polską w obronie niepodległości sąsiedniej nam wyspy Kuby — zgłaszać się mogą ustnie lub piśmiennie do p. *Fr. Szablewskiego (Klub Kosciuszki) rog Queen i Front st. Piladelphia, Pa.*

Ks. Barszcz zebrał w parafii św. Wawrzyńca okrągłych 600 dolarków. Przydałyby się one kasie parafialnej tego odłużonego kościoła.

Były proboszcz parafii polskiej w Camden ks. Dynio, wyślizgnął się gładko z kilku brzydkich procesów; obecnie jednak wróży mu „Polonia w Am." — kilkoletnie więzienie za usiłowanie zgwałcenia właścicielki hotelu w Steubenville Oh., gdzie wyczekuje wyroku

Dla nieszczęśliwego kaleki ob. Czarneckiego zebrano na parafialnym obchodzie u św Wawrzyńca $2 50. Na paraf. Obchodzie św Stanisława $2 50 Na Obchodzie narodowym Związku $6.19.

Zwracamy uwagę czytelników na korespondencyą z Galicyi włościanina Szarek umieszczoną na pierwszej stronnicy — oraz na korespondencyą ob. Korzeniowskiego o farmach, nadesłaną z Kopernika z Wisconsin.

Nikt nie zgadnie co na kogo padnie. — Niewiemy chwili ani godziny kiedy zaskoczy nas ta ostatnia chwila zgonu, kiedy przyjdzie wypadek choroby i boleści które nas rzucą na przykre łoże. — Otoż więc starajmy się usilnie aby należeć do Organizacyi pośmiertnej do Związku Narodowego Pol. lub też do Zjednoczenia Pol. Rz Kat. Obie te instytucyi są sobie równe, co do wypadku wrazie śmierci, co do wypłacenia pośmiertnego.

Tak samo powinniśmy dbać i o to aby koniecznie należeć do jakiejkolwiek beneficznej Organizacyi Polskiej — Jeśli to nam nie dogodne lub zamało zyskowne mamy tu także znane Towarzystwa Amerykańskie, które już bardzo wiele wypłaciły wsparcia w razie choroby naszym Rodakom — nazywa się „Alta Frendly Sociaty", płaci ono każdemu wrazie choroby lub kalectwa od 5ciu do 10 doll. tygodniowo. Agentem tego towarzystwa jest nasz Rodak ob J. B. Gabryelewicz, zamieszkuje pod no 1128 Sophia st. Phila. i wszelkich informacyi jak najchętniej każdemu udzieli.

PODZIĘKOWANIE.

Nieutuloną w głębokiem żalu po śmierci mojego męża i ojca sześciorga małoletnich dziatek — składam serdeczne podziękowanie: Proboszczowi z Readingu, Wiel. ks. Małaeckiemu. Proboszczowi parafii litewskiej Wielb. ks. Kaolakisowi. Przybyłym z daleka naumyślnie p. G. E. Kujawie z Curwenville — i p. A. Kujawie z Clearfield. Panu Win. Domańskiemu — i wszystkim przyjaciołom mojego męża ś. p Juliana Józefowskiego.

Oby Stwórca Przedwieczny oszczędził Wam podobnie głębokiego smutku mojemu — za słowa pociechy i współczucie dla mnie i za ostatnią przysługę okazaną mojemu mężowi śp. Julianowi Józefowskiemu.

Wdzięczna Wam Wdowa.
Bibijanna Józefowska.
